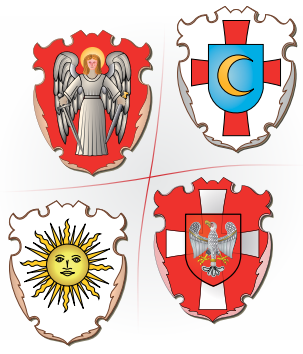




**Strefa
Ojczystego
Języka**

SŁOWO POLSKIE

wrzesień 2013 nr 9 (14)

Polacy zwrócili się do władz z prośbą zwrotu budynku, który był własnością parafii Św. Zofii

Wierzymy, że napewno zwyciężymy!

Zbieranie podpisów pod petycją do gubernatora Sergiusza Ryżuka zostało zainicjowane przez Zjednoczenie Szlachty Polskiej. Prawie wszystkie polskie organizacje z Żytomierza już ją poparły.

Na początku XX wieku przy żytomierskiej katedrze rzymskokatolickiej, dzięki staraniom łuckiego wicedziekana księdza Feliksa Sznarbachowskiego, została wybudowana plebania. Mieszkali w niej kapłani, którzy pracowali w okolicznych parafiach i szkołach oraz księża emeryci. Na plebanii mieściła się także sala spotkań dla duchowieństwa oraz diecezjalne muzeum.

W 1919 roku bolszewicy odebrali budynek parafii. Dzisiejsze ukraińskie władze wciąż nie mają zamiaru zwracać go prawowitym właścicielom i urządzono w nim Obwodowe Muzeum Krajoznawcze.

Plebania zawsze była własnością i służyła potrzebom wiernych. Dziś młodzież i dzieci z Żytomierza licznie uczestniczą w katechezach oraz zajęciach modlitewnych: „Legionie Maryi”, „Legionie Jezusa” (wśród uczestników są także osoby niepełnosprawne), „Żywej Wodzie”, przygotowaniach do Pierwszej Komunii, Ruchu Rodzin Nazaretańskich, kółkach rodzinnych, modlitewnej wspólnocie „Obóz”.

Prężnie działają i krzewią polskość oraz wiarę katolicką również chóry parafialne: „Dzwoneczki”, „Savio”, Chór Katedralny oraz „Poleskie Sokoly”.

Podobny los spotkał dziesiątki innych plebanii oraz świątyń katolickich na terenie całego Podola i Żytomierszczyzny. Tylko od nas zależy, czy zwycięży sprawiedliwość i historyczna prawda. Właśnie my, Polacy, mieszkający tutaj od dziada-pradziada, możemy ubiegać się o to, co do nas należy.

I niech Bóg ma nas w swojej opiece!

**Zjednoczenie Szlachty Polskiej
w Żytomierzu**



Żytomierskie Muzeum Krajoznawcze. Do 1919 roku w tym budynku mieściła się kościelna plebania

Petycja polskiej społeczności

Szanowny Sergiuszu Mykołajewiczu!

Żytomierszczyzna jest tradycyjnie tolerancyjnym regionem. Tutaj w spokoju i harmonii mieszkają obywatele różnych narodowości i religii. Najcenniejszym skarbem regionu są etniczna, religijna i kulturowa różnorodność, które wzbogacają kulturę całej Ukrainy. Wspinałym osiągnięciem ziemi żytomierskiej jest spokój i zrozumienie wśród przedstawicieli różnych narodów i religii.

Od wieków na Żytomierszczyźnie mieszkają Ukraińcy, Polacy, Białorusini, Rosjanie i przedstawiciele innych narodowości. Wyjątkowo mieszka tutaj największa ilość Polaków i katolików na Ukrainie. Tradycja Kościoła jest głęboko zakorzeniona w kulturze naszego kraju.

Władze obwodu troszczą się o wiernych. Dobrym przykładem tej mądrej polityki jest zwrócenie wiernym ukraińskiego kościoła prawosławnego - świątyni Świętego Krzyża na Górze Zamkowej oraz Domu Biura Diecezjalnego w Żytomierzu. Jest to duże osiągnięcie w rozwoju życia duchow-

nego naszego obwodu. Wspieramy i witamy te działania. Jednak dla triumfu sprawiedliwości historycznej, społeczeństwo oczekuje od obwodowego samorządu dalszych kroków, ponieważ w Żytomierzu mieszka wielu wiernych innych wyznań. Ponadto, jest tutaj skoncentrowana największa liczba parafii rzymskokatolickich na Ukrainie.

Dzięki Bogu, że nie jesteśmy podzieleni na „sorty”, w zależności od pochodzenia lub wyznania. Przecież obywatele Ukrainy są równi, niezależnie od religii czy pochodzenia narodowego. Wierni Kościoła rzymskokatolickiego mają nadzieję że Pan, Panie Sergiuszu Mykołajewiczu, będzie traktował nas nie gorzej, niż prawosławnych. Pańska, Sergiuszu Mykołajewiczu, sprawiedliwość w duchu ekumenicznej harmonii, daje powód do nadziei, na kolejne działania.

Wiele lat wierni Kościoła katolickiego z nadzieją czekają od miejscowego samorządu na kolejne kroki, wspierania ich dążeń do krzewienia wiary przodków, a parafianie z katedry Św. Zofii - najstarszej świątyni w Żytomierzu - wciąż mają nadzieję na triumf prawdy i sprawiedliwości.

Szanowny Panie Gubernatorze, my, wierni Kościoła rzymskokatolickiego, a także Polacy Żytomierszczyzny oraz przedstawiciele polskich organizacji narodowo-kulturalnych, apelujemy do Pana i oczekujemy pomocy w sprawie ulatwienia zwrotu wiernym budynku, w którym obecnie mieści się Muzeum Krajoznawcze. Ten dom zawsze był własnością parafii i częścią kompleksu zabytkowej zabudowy katedry Św. Zofii w Żytomierzu. Katedralne wspólnoty parafialne, które prowadzą aktywne życie społeczne, naprawdę potrzebują tego budynku. Prosimy zwrócić wiernym historyczny budynek, który przed 1919 rokiem należał do kompleksu historycznej zabudowy rzymskokatolickiej katedry Św. Zofii w Żytomierzu.

Mieszkańcy m. Żytomierz

Podpisy pod Petycją:

1. Żytomierska Obwodowa Młodzieżowa Publiczna Organizacja „Związek Szlachty Polskiej”, **prezes Natalia Kostecka-Iszczuk**

2. Czasopismo „Głos Polonii” (Popular Science Magazine), redaktor naczelny **Włodzimierz Iszczuk**

3. Żytomierski Obwodowy Oddział Związku Polaków na Ukrainie, **prezes Wiktoria Laskowska-Szczur**

4. Korosteńska Miejska Spółka Polaków na Ukrainie, **prezes Wanda Laskowska**

5. Chór im. J. Zarębskiego, kierownik **Jan Krasowski**

6. Związek Nauczycieli Polskich Żytomierszczyzny, **prezes Mirosława Starowierowa**

7. Polskie Towarzystwo Kulturowo-Oświatowe w Żytomierzu, **prezes Mikołaj Warfołomiejew**

8. Teatr Polski im. J. I. Kraszewskiego i Polskie Studium Teatralne w Żytomierzu, **prezes Mikołaj Warfołomiejew**

9. Żytomierska Obwodowa Społeczna Młodzieżowa Organizacja „Asocjacja Polaków Żytomierszczyzny”, **wiceprezes Bodiszewski**

10. Chór „Poleskie Sokoly”, **prezes artystyczny Jan Boczkowski**

11. Polski Dziecięcy Śpiewający Zespół „Dzwoneczki”, **kierownik Jadwiga Poliszczuk**

12. Stowarzyszenie Lekarzy Polskiego Pochodzenia im. Św. Łukasza, **prezes Roman Wąsowicz**

13. Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, **prezes Iryna Baladyńska**

14. Katolicki Klub Sportowy „Polonia”, **wiceprezes W. Gajewski**

15. Katolicka gazeta polsko-ukraińska „Zamkowa Góra”, **redaktor naczelny Włodzimierz Bialecki**.

16. Studencki Klub Polski w Żytomierzu, **prezes Walentina Jusupowa**.

W numerze:



**WINNICKI KATYŃ
s.6-7**



**RAJD
KATYŃSKI
s.9**



**NA KASZUBACH
PRAWIE
JAK W DOMU
s.10**

Rozmowa z Tomaszem Boguckim, samorządowcem Rady Miasta Kielce

Koszula bliższa ciątu

Skąd u pana takie zamiłowanie Winnicą, Kresami i w ogóle krzewieniem polskości na naszych ziemiach?

Tomasz Bogucki: Są dwie p r z y c z y n y . Pierwsza, to rodzinne powiązania z Kresami. Moja mama jest z pochodzenia wilnianką. Po



drugie, kiedy przyjechałem pierwszy raz do Winnicy i zobaczyłem miejscowych Polaków, którzy garną się do nauki języka i historii Polski, to nie mogłem zostać obojętnym wobec tego. Dlatego przyjeżdżam do Winnicy i próbuję pomagać rodakom z Ukrainy, z tego miasta.

Czy można powiedzieć, że ta współpraca sięga korzeniami czasów sprzed 1989 r., gdy Winnica oraz Kielce zaczęły współpracę, jako miasta partnerskie?

Muszę powiedzieć, że nigdy nie byłoby tej współpracy, gdyby nie była ona latami przez nas podtrzymywana. Partnerstwo pomiędzy naszymi miastami trwa już od 55 lat. Obecnie chcieliśmy nawiązać także inne formy współpracy, a nie tylko odwiedzać się nawzajem. Dlatego nawiązaliśmy współpracę z Konfederacją Polaków Podola z Winnicy. Ścisłe z nią współpracujemy na różnych płaszczyznach, zaczynając od edukacji dzieci i młodzieży, a kończąc na seniorach.

W Chmielnickim już powstaje „Uniwersytet III wieku”, może warto pomyśleć o czymś podobnym w Winnicy?

Seniorzy już dostali taką propozycję. Warto dodać, że kiedy przyjeżdżają oni do Kielc, to opiekują się nimi właśnie członkowie miejscowego „Uniwersytetu III wieku”.

Jak pan widzi dalszy rozwój winnicko-kielcejskiej współpracy?

Działamy w pewnym sensie, według podwójnych standardów. Z władzami Winnicy ustalamy na dany rok kierunek pracy, a niezależnie od tego planujemy z rodakami, co możemy zrobić razem z nimi. W tym roku zrobiliśmy już bardzo dużo, między innymi był Festiwal Harcerski, Letnia Szkoła Kultury i Języka Polskiego, „Uniwersytet III wieku” dla seniorów. Planujemy zorganizować też polonijną olimpiadę. W przyszłym roku będzie okrağła rocznica wkroczenia Kadrówki do Kielc, odsłaniamy więc pomnik Piłsudskiego. Na to wydarzenie będziemy chcieli zaprosić przedstawicieli Konfederacji Polaków Podola oraz mieszkańców miasta Winnicy. Planujemy także wspólny turnus rodaków z trzech państw: Brazylii, Litwy i Ukrainy. Będą oni poznawali m.in. Podkarpacie i Podlasie. Planów jest sporo. Oprócz tego, w Kielcach odbywa się Europejada, ogromne przedsięwzięcie dla około 10 tys. osób. Jeżeli będziemy mieć dość pieniędzy, to postaramy się ściągnąć także rodaków z Winnicy.

Co jest łatwiejsze, współpraca z samorządem Winnicy czy z miejscową wspólnotą polską?

To pytanie retoryczne, chociaż nie mogę powiedzieć, że nie prowadzimy współpracy z samorządem Winnicy, jednak bliższa jest ciątu koszula niż marynarka, a gdyby nie moja znajomość z Janem Glińcowskim, to tutaj nie byłoby żadnej współpracy. Jan i Włodek Pawłowski, to są ludzie, na których trzyma się konfederacja i myślę, że robią to dobrze.

**Rozmawiał
Jerzy Wójcicki**

**Współpraca
Ania Szlapak**

Tak dla Unii Europejskiej

Sondaż, który na początku września przeprowadzili dziennikarze „Słowa Polskiego” w Winnicy i Żytomierzu, został tym razem poświęcony kwestii sympatii do przyszłego rozwoju ukraińskiego państwa.

Unia Europejska kontra Sojusz Celny. W trakcie sondażu najmniej zastanawiała się nad odpowiedzią młodzież szkolna i studencka. Trochę trudniej z wyborem radziły sobie osoby w średnim wieku i starsze. Niektórzy deklarowali chęć przyłączenia Ukrainy do UE i sojuszu z Rosją jednocześnie.

W Winnicy i Żytomierzu sytuacja wygląda następująco:

Za przyłączeniem Ukrainy do Unii Europejskiej opowiedziało się 75% pytanym. Przy czym w Winnicy było to 80% osób, a w Żytomierzu 70%.

Odpowiednio do zbliżenia się z Rosją, Białorusią i Kazachstanem dąży 25% respondentów (20% - Winnica, 30% - Żytomierz).

Jeżeli Rada Najwyższa upora się z uchwaleniem wszystkich projektów ustaw eurointegracyjnych, a szczyt krajów Wschodniego Partnerstwa zakończy się podpisaniem umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską, to za 8-10 lat Ukraińcy, będą musieli określić w referendum dalsze losy swego państwa.

**Ania Szlapak
Alina Zielińska**

Odrodzony z niepamięci cmentarz, z każdym rokiem odkrywa coraz to nowe tajemnice

Na jampolskiej nekropolii

Minister Jan Stanisław Ciechanowski, kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w towarzystwie Artura Michalskiego, ambasadora RP w Mołdawii, odwiedzili posprzątany przez polską młodzież jampolski cmentarz.

Edyta Niedźwiedzka, konsul KG RP w Winnicy oprowadziła gości po słynnej nekropolii. Pokazała im m.in. nagrobek znanego polskiego muzyka Korwina-Sarneckiego.

Polski cmentarz w Jampolu znajduje się w malowniczej okolicy nad Dniestrem, niedaleko przeprawy promowej Cosauti-Jampol, pełniącej jednocześnie rolę przejścia granicznego pomiędzy Mołdawią a Ukrainą.



JEW Piękny stary polski cmentarz w Jampolu mieści się na brzegu Dniestru

Polsko-ukraińska pamięć historyczna

Czy pojednanie możliwe?

Część II recenzji książki Grzegorza Motyki, I część została opublikowana w 13 numerze SP.

Autor „Cieniu Kłyma Sawura” nie odrzuca także tezy, że część antypolskich akcji sprowokowały specjalne oddziały czekistów. Armia Czerwona zajęła Wołyń w 1944 roku. W operacjach oczyszczających nierzadko ginęli cywile (str. 16). Słuszna walka UPA z czerwonym okupantem, chociaż wcale nie usprawiedliwiająca mordów na ludności cywilnej, jest postrzegana przez Grzegorza Motykę w dużym stopniu pozytywnie. Charakteryzuje ją jako „okrutną i beznadziejną”. Pod koniec wstępu do książki autor nawet próbuje postawić siebie na miejscu ukraińskich partyzantów, chowających się w lasach Tarnopolszczyzny do końca lat 60. ubiegłego wieku. Czy można ich porównać z Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym czy raczej nazwać „fanatycznymi nacjonalistami, uciekającymi przed odpowiedzialnością”? Wspólna polsko-ukraińska pozycja stosownie Wołynia 1943-44, która wcześniej czy później pojawi się, na pewno będzie mieściła wzmiankę o Kłymie Sawurze, który „bohaterko walczył za niepodległość Ukrainy, skazał tysiące polskich cywilów na okrutną śmierć”. Jak tu nie przypomnieć forsowania Dniepru w celu odbicia Kijowa w tym samym 1943 roku, gdy zachcianka Stalina i Żukowa, żeby Kijów znalazł się w rękach Armii Czerwonej do 26. rocznicy rewolucji październikowej

kosztowała 400 000 ofiar śmiertelnych? Osiąganie celu za każdą ceną w przyszłości może grozić potępieniem i osądem opinii publicznej.

Właśnie tak ocenia dziś większość Polaków działalność OUN-UPA na Wołyniu, w dużej mierze przez pryzmat Stepana Bandery i Dmytra Kłaczkiwskiego.

Szczegółowo opisał Grzegorz Motyka pierwsze akcje sotni UPA „Dowbeszki-Korobki” w Parośli i Włodzimiercu, które miały miejsce w lutym 1943 roku, opierając się na świadectwach nielicznych osób, które te napady przeżyły oraz przesłuchiowaniach złapanych banderowców przez komunistyczną partyzantkę - wszyscy banderowcy przyznali się do winy. Oni to wymordowali mieszkańców Parośli, co było bezprecedensowym posunięciem w tych czasach (str.26).

Według Motyki dodatkowym argumentem, potwierdzającym zbrodnię w Parośli jest spalenie 30 lipca 1943 roku przez UPA opuszczonych zabudowań w tej wiosce. Spalili tak, że po wojnie kołchoźnicy spokojnie posadzili tutaj las (str. 27).

Szukając odpowiedzi na pytanie u Motyki, dlaczego po uwolnieniu aresztowanego działacza OUN „Dibrowy” we Włodzimiercu, I Sotnia UPA zaatakowała polską kolonię Parośla, zamieszkałą przez 27 polskich rodzin, można zasugerować, że to był już początek wcześniej zaplanowanej akcji na szeroką skalę. Siemaszkowie oceniają ilość ofiar w polskiej kolonii na 155.

Jesienią 1942 roku na naradzie krajowych referentów wojskowych OUN-B przyjęto ustalenia, że „ludność polska w momencie rozpoczęcia rewolucji narodowej zostanie wypędzona ze wszystkich ziem uznawanych za ukraińskie, a nie całkowicie wymordowana” (str.30). Kto przyjął decyzję, odbiegającą od ogólnych ustaleń o wymordowaniu Polaków Parośli? Można domyślać się, że to byli kierujący wołyńską OUN-B „Kłym Sawur”, referent wojskowy OUN-B „Som” oraz dowodzący siłami OUN-B i UPA na północno-wschodnim Wołyniu (Parośla) „Dubowy”.

Z pewnością okres od początku 1943 roku musi być dzień po dniu przebadany przez wspólny zespół polsko-ukraińskich historyków, by ustalić, kto pierwszy nakazał wymordować Polaków na tak wielką skalę?

Jerzy Wójcicki

Rzeź wołyńska

To masowa zbrodnia (czystka etniczna, ludobójstwo) dokonana przez nacjonalistów ukraińskich (przy aktywnym, częstym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej) wobec mniejszości polskiej byłego województwa wołyńskiego II RP (w czasie wojny należącego do Komisarjatu Rzeszy Ukraina), podczas okupacji terenów II Rzeczypospolitej przez III Rzeszę, w okresie od lutego 1943 do lutego 1944.

Wikipedia

Młodzi żytomierzanie w Pułtusku

Niezapomniane lato

Od kilku lat Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” organizuje kolonie letnie w Polsce dla dzieci ze Wschodu. Tak było również w tym roku. W sierpniu 50-osobowa grupa młodzieży z Żytomierszczyzny uczestnictwa w projekcie „Lato z Polską”.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników kolonii bardzo ciekawy program. Atrakcją było już same miejsce zakwaterowania – Hotel „Zamek” w Pułtusku. Piękna przyroda, jezioro i zabytkowe miasto, spodobały się wszystkim. Młodzież pływała na gondolach, zwiedzała z przewodnikiem miasto i po prostu świetnie się bawiła.

Niezapomniane wrażenia sprawiła na grupie z Polesia stolica Polski — Warszawa. Wycieczka Starym Miastem, zwiedzanie Muzeum Narodowego, spotkanie z wła-



W trakcie wycieczki po Warszawie. Żytomierska młodzież poznaje stolicę kraju przodków

dzami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Domu Polonii – to tylko część atrakcji w mieście nad Wisłą, które zaliczyli żytomierzanie.

W podziękowaniu za wspaniałą pobyt na koloniach, Anastazja War-

folomiejewa z Żytomierskiego Teatru Polskiego im. Kraszewskiego, zaprezentowała spektakl „Para butów”.

Jana Wiśniewska

Festiwal po raz pierwszy

W drugiej połowie sierpnia w Żytomierzu odbył się I Międzynarodowy Festiwal Piosenki dla Młodzieży Niepełnosprawnej „Ja wierzę!”. Sędziowie wybierali zwycięzcę spośród 20 uczestników. Młodzi wokaliści rywalizowali o wspaniałą nagrodę, wycieczkę do Grecji.

Ostatecznie pierwsze miejsce przypadło Szymonowi Markow-

skiemu, wokaliście z Polski, który po ogłoszeniu wyników zdobył się na szlachetny gest. Chłopiec przekazał nagrodę Tatianie z Ukrainy. Według Szymona, dziewczynka bardziej na nią zasługiwała.

W przyszłym roku międzynarodowy festiwal „Ja wierzę” przeniesie się do nadmorskiej Odessy.

AZ



Przedstawiciele Żytomierskiego Uniwersytetu oraz dyrektor Domu Polskiego Irena Perszko (pierwsza po prawej) otwierają wystawę

W Żytomierzu otwarto wystawę o artyście i polityku Paderewskim

Genialny pianista i polityk

We wtorek 10 września na Wydziale Historycznym Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Franki odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Ignacy Jan Paderewski - Polak, Europejczyk, Mąż Stanu i Artysta”.

Wydarzenie stało się możliwe dzięki współpracy Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego oraz Domu Polskiego w Żytomierzu.

Pierwsza część wystawy przedstawia lata dziecięce i młodości Paderewskiego. Druga obejmuje kolejne etapy kariery pianistycznej i politycznej wielkiego Polaka. Na sześciu panelach są przedstawione największe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach prowadzonej przez niego działalności: artystycznej - jako genialnego pianisty i utalentowanego kompozytora oraz zręcznego polityka i żarliwego patriotę.

Nie na darmo mówiono o nim, że był największym politykiem wśród muzyków i największym muzykiem wśród polityków. Obydwie te dziedziny połączone z ogromnym patriotyzmem, jaki nosił w sobie przez całe życie Paderewski, ugruntowały jego niepodważalną pozycję w historii i kulturze, nie tylko naszego narodu, ale również i całego świata. Dlatego wystawa prezentowana była do tej pory w wielu miastach, nie tylko w Polsce, ale i Parlamencie Europejskim oraz w Centrum Polskim w Brukseli.

Alina Zielińska

Z inicjatywy Konsula Generalnego, Krzysztofa Świderka, wystawa została przetłumaczona na język ukraiński. W obwodzie żytomierskim ekspozycję gościły takie miasta jak Berdyczów, Nowogród Wołyński, a w roku 2011, w ramach Dni Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, wystawa zaprezentowana została w Bibliotece Obwodowej.

Wystawa została przygotowana przez pracowników Muzeum Niepodległości w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Muzeum Łazienki w Warszawie oraz Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Na terenach obwodu żytomierskiego postać Paderewskiego jest powszechnie znana i szanowana. Znajduje się tu kilka miejsc upamiętniających rodzinę Paderewskiego m.in. grób jego ojca i przybranej matki na cmentarzu katolickim czy tablica pamiątkowa ku czci jego siostry Marii Paderewskiej.

W 2001 roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu, w ramach obchodów Roku Paderewskiego, odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci Ignacego Jana Paderewskiego na budynku Domu Polskiego, który nosi imię tego wielkiego Polaka. Ponadto z inicjatywy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, tablicę pamiątkową poświęconą Paderewskiemu umieszczono również na Szkole Muzycznej nr 5.

Natalia Michajłowska



Święto Żytomierza miało w atmosferze polskiej piosenki oraz jedzenia pączków i faworków

Młoda Szlachta i Poleskie Sokoły bawili gości w parku Gagarina

Urodziny Żytomierza

Podczas uroczystości z okazji Dnia Miasta Żytomierza miejscowi Polacy, razem z przedstawicielami pięciu innych mniejszości narodowych miasta, zaprezentowali tradycję oraz kulturę krajów swoich przodków.

Wszystko odbyło się w ramach Wielonarodowego Miasteczka, w którym zamieszkał Cześć, Rosjanie, Żydzi, Romowie, Niemcy

i oczywiście Polacy, którzy są najliczniejszą mniejszością na Żytomierszczyźnie.

Ciekawie i kreatywnie podszedł do zadania Związek Szlachty Polskiej. Żytomierscy szlachcice, ubrali się w kolory polskiej flagi narodowej. W trakcie prezentacji goście zostali poczęstowani faworkami i pączkami, tradycyjnymi przysmakami kuchni polskiej. Bardzo interesującym okazał się również konkurs, podczas którego trzeba było wylosować, przeczytać

i przetłumaczyć jakiś wyraz. Ci, którzy dobrze poradzi sobie z tym zadaniem, dostawali prezenty. Natomiast najmłodsi mieli okazję obejrzeć kukielkowe przedstawienie „Calineczka”.

Największa organizacja, zrzeszająca osoby polskiego pochodzenia na Żytomierszczyźnie – Obwodowy Związek Polaków Ukrainy przedstawił swoje najlepsze zespoły artystyczne. Jest to dziecięcy zespół „Koroliski” oraz „Poleskie Sokoły”.



Prezenty Konsulatu Generalnego w Winnicy dla nowopowstałej biblioteki

Biblioteka dialogu

W winnickiej Bibliotece nr 13, która znajduje się na osiedlu Wisienka jest realizowany projekt „Narody różne – jednakowe wartości rodzinne”. W ten sposób powstała filia Biblioteki Międzykulturowego Dialogu.

Polski konsulat podarował bibliotece zestaw książek, wśród których przeważają te o tematyce historycznej i krajoznawczej. W zbiorach książnicy są również publikacje w innych językach m.in.: rosyjskim, białoruskim, romskim, żydowskim.

JW

Trwa realizacja projektu „Ocalmy od zapomnienia nasze świątynie” Nasz obowiązek

Od czterech lat członkowie Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków wyjeżdżają latem na zapomniane i zniszczone polskie cmentarze i nekropolie, by ocalać je od zapomnienia.

W czerwcu została wysprzątana krypta rodziny Brzozowskich we wsi Obodówka powiatu trościanieckiego. Drugim miejscem, w którym prowadzono prace porządkowe był cmentarz w Jampolu. Cmentarz jest teraz pod opieką miejscowego przedsiębiorcy. Cieszy to, że teraz nie znikną już ślady po Polakach, kiedyś licznie zamieszkujących Kresy Podola. Jedyną pamiątką po nich są groby i krypty na miejscowej nekropolii, wśród których można zobaczyć przepiękne mauzoleum polskiego wionoczelisty z XIX wieku Konstantego Sarneckiego.

Na mapie obwodu winnickiego jest sporo takich miejsc, które potrzebują odnowienia. Z rozmów z mieszkańcami okolic Winnicy wiadomo, że w kalinowskim i koziałyńskim też są staropolskie cmentarze, potrzebujące opieki.

Kolejny wyjazd członków organizacji, tym razem do miejscowości Komsomolskie (Machnówka), odbył się w sierpniu. Pierwszym punktem na mapie, do którego trafiono był kościół Jana Niepomucena. Po pobłogosławieniu przez księdza, zwiedzeniu kościoła i wspólnej modlitwie, członkowie organizacji wyruszyli na polski cmentarz, gdzie wraz ze starymi grobami są i te nowe, współczesne.



Członkowie Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków na wyczyszczonym od chwastów i krzewów polskim cmentarzu w Komsomolskim (d. Machnówka)

Grupa, zaopatrzona w niezbędny sprzęt, po kilku godzinach pracy zostawiła po sobie ogromną stertę wyciętych drzew i krzaków oraz wysprzątane polskie nagrobki.

Po pracy ksiądz proboszcz poczęstował grupę herbatą, a miejscowi parafianie podziękowali za pracę, obiecując za kilka dni spalić ścięte drzewa i krzaki.

Droga do domu biegła przez miejsce, w którym w XVII wieku odbywały się walki między wojskiem koronnym a Kozakami. Na skrzyżowaniu drogi Winnica-Koziałyń znajduje się pomnik z krótkim ale wymownym napisem „Przebaczymy i o przebaczeniu prosimy”. W tym miejscu członkowie Związku Polaków zapalili znicze i pomodlili się o to, aby w przyszłej historii obu

państw nigdy nie było takich bolesnych wydarzeń, jak w drugiej połowie XVII wieku.

Ostatnim zaplanowanym miejscem do zwiedzenia, a jednocześnie do zbadania stanu świątyń, był cmentarz we wsi Samgródek (rejon koziałyński). Niestety, nekropolia, która znajduje się tuż przy głównej drodze, jest kompletnie zarośnięta. Jeszcze dużo takich zapomnianych miejsc można odnaleźć w obwodzie winnickim.

Obowiązkiem każdej miejscowej polskiej organizacji społecznej jest nie tylko odrodzenie języka, kultury polskiej, ale przede wszystkim ocalenie od zapomnienia miejsc pochówku naszych przodków.

WKOZP



Organizatorzy wyjazdu młodych Kresowiaków do Polski postavili na zwiedzenie

Polska nie tylko z książek

Nasi w Małopolsce

Na przełomie lipca i sierpnia 40-osobowa grupa młodzieży polskiego pochodzenia z Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków im. Władysława Reymonta wyruszyła do Polski. W ramach projektu „Polska – kraj naszych przodków” chmielnickianie w wieku od 8 do 16 lat zwiedzili piękną Małopolskę. Organizatorem ich wyjazdu było „Stowarzyszenie na rzecz rozwoju”.

Jak zawsze w programie pobytu było zwiedzanie zabytków, muzeów, kina, udział w zajęciach edukacyjnych oraz rekreacyjnych. Kresowa młodzież zobaczyła Muzeum Lotnictwa Polskiego, Zamek Królewski ma Wawelu, smoczą jamę, Drogę Królewską, Muzeum Narodowe, Muzeum Fonografii, atrakcje Zakopanego, Niepołomic, Krzeszowic, Ojcowa oraz Wieliczki. Młodym Kresowiakom bardzo spodobało się Muzeum Archidiecezjalne Kardynała Karola Wojtyły,

w którym mogli zobaczyć naczynia liturgiczne i inne rzeczy, z których korzystał Jan Paweł II. W Krakowie gości z Chmielnika zaprosiła także lokalna telewizja TVP 3 Kraków.

- Pobyt w Polsce daje naszym dzieciom możliwość porównania tego, co czytali o Polsce z podręczników, z tym co zobaczą. Dla nas to również były bardzo cenne warsztaty, zajęcia edukacyjne oraz możliwość poznania miejsc związanych z historią Polski – podkreśla Lila Lojewska, prezes Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków im. Władysława Reymonta.

Chmielnik już od dawna cieszy się renomą małego centrum polskości na Podolu. Miejscowi Polacy, ich dzieci oraz młodzież mają możliwość uczyć się języka przodków w polskiej szkole, zapoczątkowanej przez Związek Polaków im. Reymonta w Chmielniku jeszcze przez śp. Halinę Brylant. Młodzi chmielnickianie zawsze aktywnie uczestniczą w różnych polonijnych projektach.

Ania Szlapak

Oaza Różańcowa w Oczakowie

Wakacje nad morzem

Przez dziesięć niezapomnianych dni w nadmorskim Oczakowie nad Morzem Czarnym trwała Oaza dla Dzieci z katolickich parafii Krzyżopola i Horodkówki. Oazę powierzono opiece Matki Boskiej. Każdy dzień był poświęcony poznawaniu tajemnic Świętego Różańca. Dla lepszego zrozumienia i zapamiętywania Słowa Bożego, organizatorzy urządzali rozmaite przedstawienia o treści religijnej.

Codziennie w miejscowej kaplicy odbywała się Msza święta. Dzieciaki z kresowego Podola odwiedził także



Pobyt nad morzem to nie tylko plaża i słońce ale także i warsztaty i katechezy, pogłębiające wiarę młodych katolików

biskup diecezji odesko-symferopolskiej Bronisław Biernacki ze swym pomocnikiem Józefem Pawlukiem.

Każdego ranka po odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego

mali turyści wyruszać na plażę. Czuwały nad nimi siostry zakonne Anna i Emilia. Była m.in. plażowa siatkówka i budowanie zamków z piasku. Wieczorem też nie było czasu na nudy ze względu na konkursy, dyskoteki, pokazy talentów. Wszyscy mile spędzali czas, łącząc przyjemne z pożytecznym.

Za każdy dobry uczynek członkowie Oazy otrzymywali specjalne znaczki, które można było wymienić na jarmarku.

W przedostatnim dniu kolonii z wizytą do Oczakowa przyjechali przedstawiciele Caritasu, którzy przywieźli ze sobą wspaniałe prezenty.

Wadym Stanowski



Przyszli lekarze, nauczyciele i inżynierowie - dzieci polskiego pochodzenia z d. Płoskirowa

Czas do szkoły

1 września z okazji uroczystości „Pierwszego Dzwonka” podwórko Szkoły nr 20 w Greczanach zostało udekorowane białoczerwonymi i żółto-błękitnymi wstążkami.

- Te cztery kolory są dla nas bardzo bliskie – jeszcze przed początkiem uroczystości opowiadali mieszkańcy polskiej dzielnicy. – Przecież nawet dziś pamiętamy, że

ponad 90 procent osób tu żyjących jest potomkami Mazurów, którzy niegdyś licznie kolonizowali Podole.

W czasie uroczystości rozpoczynających nowy rok szkolny uczniowie recytowali wiersze i śpiewali piosenki po polsku i ukraińsku.

Szkoła, która istnieje od 1990 roku może poszczycić się tym, że jej uczniowie, oprócz języka angielskiego uczą się także języka polskiego.

FM



Przy pomniku pamięci ofiar II Wojny Światowej w Biegonicach

Młodzież z Wołodarska Wołyńskiego wróciła z Polski

W kraju przodków

Na zaproszenie Fundacji „Więcej serca” oraz Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo dla Ziemi Sąddeckiej” do Polski wyjechała 15-osobowa grupa młodzieży polskiego pochodzenia z Wołodarska Wołyńskiego (obw. żytomierski).

Młodzież spędziła niezapomniane cztery dni w Krakowie. Było m.in. zwiedzanie Zamku Królewskiego na Wawelu oraz Łagiewnik. Jak zawsze, ogromny zachwyt wywołały solne jaskinie w Wieliczce.

Następnie młodzi Kresowiaczy przenieśli się na Sądeczczyznę. Tuż czekały na nich wycieczki po Krynicy, Piwnicznej, Tęgorzynie i Podegrodziu. Organizatorzy pomyśleli nie tylko o wycieczkach. Przede wszystkim zadbał o to, by dzieci dobrze wypoczęły i mile spędziły czas.

- Robimy wszystko, aby nasi młodzi rodacy ze Wschodu dobrze wspominali pobyt w naszym regionie - mówi Leszek Konstanty z Podegrodzia, zaangażowany w dzia-

łalność Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo dla Ziemi Sąddeckiej”.

Piętnastoosobowa grupa młodych ludzi wraz z nauczycielką muzyki Żanną Szyszkiną i prezesem Związku Polaków w obwodzie żytomierskim wybrała się na Górę Parkową i Jaworzynę. Goście z Kresów zwiedzili też Muzeum Nikifora. Swoistą naukę języka przodków goście odbyli na tylickiej Gołgocie, gdzie odczytywali wyryte w kamieniu napisy.

Rankiem 1 września młodzież z Wołodarska-Wołyńskiego złożyła wiązanek kwiatów, w miejscu pamięci ofiar II Wojny Światowej w Nowym Sączu-Biegonicach. W grudniu 1939 roku w roku rozstrzelano tam mieszkańców Podegrodzia.

Warto pamiętać i wciąż o tym przypominać, że II Wojna Światowa rozpoczęła się tuż po pakcie Ribbentrop-Mołotow. Nazistowskie Niemcy i komunistyczny Związek Sowiecki wspólnie napadli na Polskę we wrześniu 1939 r. Sojusz tych dwóch totalitarnych krajów trwał do czerwca 1941 r.

KCA

Sybiracy z Warszawy nie zapominają o rodakach z Kamieńca Podolskiego

W Polsce po raz trzeci

Prawie każdego roku w sierpniu grupa młodzieży z Kamieńca Podolskiego w ramach współpracy z Warszawskim Związkiem Sybiraków odwiedza Polskę. Ścisłe współdziałanie kresowej organizacji „Stowarzyszenie Polaków Kamieńca Podolskiego” z rodakami w kraju trwa od 2007 roku, kiedy to odbyła się pierwsza podróż grupy młodzieży z miasta nad Smotryczem do Warszawy.

W tym roku młodzi Kresowiaczy poznawali historię, tradycje i kulturę tego kraju.

- Nasze wyjazdy do Polski mają przeważnie krajoznawczy charakter. Dzięki ciekawym i dobrze przygotowanym wycieczkom możemy głębiej zrozumieć oraz poznać historyczne wydarzenia, zobaczyć na własne oczy te miejsca, w których one się odbywały – mówi Helena Gałka, prezes „Stowarzyszenia Polaków Kamieńca Podolskiego”. – Dowiedzieliśmy się dużo na temat Powstania Warszawskiego oraz Bitwy Warszawskiej z bolszewikami w 1920 roku. Sybiracy pomogli nam poznać historyczne dziedzictwo



Przy pomniku Naczelnego Wodza w Warszawie goście z Kamieńca upamiętnili 93. rocznicę Bitwy Warszawskiej

Polski, za co młodzież z Kresów bardzo jest im wdzięczna.

Uczestnicy wycieczki odwiedzili również Akademię Obrony Narodowej, polski parlament, zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia przy pomniku

Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Znalazł się także czas na wycieczkę po Krakowie, Wieliczce a także na modlitwę na słynnych polskich nekropoliach.

rdk

Ukraińskie Święto Niepodległości na Chmielniczczyźnie

Biało-czerwone akcenty

Po raz kolejny Polacy z Chmielniczczyzny uczestniczyli w obwodowych uroczystościach z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy.

Na Majdanie Niezależności byłego Płoskirowa w piątek 23 sierpnia pojawił się namiot, udekorowany polskimi oraz ukraińskimi flagami. Każdy chętny mógł tam zapoznać się z historią polskiego Podola, porozmawiać z uczniami polskich szkół na Greczanach, Zarzeczu oraz Latyczowu, a także zobaczyć polskie stroje ludowe, zaprezentowane przez członków Chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków. W namiotach można było zobaczyć prace Lidii Antoniuk, Heleny Szczecińskiej oraz innych urodzonych Polaków z Podola. W sąsiednim namiocie można było obejrzeć drewniane arcydzieła autorstwa Anatola Jakowlewa. Wielkie zainteresowanie wywoływał prezentowany album „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”, pełen zdjęć z prac porządkowych na polskich nekropoliach w Iziasławiu, Sławu-



Największym zainteresowaniem na Majdanie Niezależności jak zawsze cieszyły się stoiska polskich organizacji społecznych

cie, Szepetówce. Od stycznia tego roku w akcjach upamiętnienia polskich cmentarzy uczestniczyło także blisko pół tysiąca mieszkańców Podola.

W trakcie uroczystości władze obwodu otrzymały od Polaków prezent, kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Latyczowskiej.

Polskie piosenki patriotyczne zabrzmiały w wykonaniu studentów kooperatywnego instytutu. Własne

wiersze w języku polskim recytowała Walentyna Masałyga, poetka z Szarowieczki.

Chmielniczczyznę podczas świętowania odwiedziła również delegacja z województwa kujawsko-pomorskiego. Goście zwiedzili Kamieniec Podolski, gdzie spotkali się z burmistrzem Michałem Siemaszkiewiczem oraz Witalijem Dubickim, zastępcą przewodniczącego Rady Rejonowej.

FM



Piękne stroje z herbem Winnicy od razu zdradzały, skąd przyjechały młode Podolanki

„Gracja” na polskich scenach

Zespół tańca „Gracja” działający w Winnickim Miejskim Ośrodku dla Dzieci i Młodzieży, już od 10 lat odwiedza Polskę. W tym roku do „Gracji” dołączyły się także członkinie zespołu bębniarek.

Dzieci odkrywały w Polsce malowniczą naturę podczas wycieczek po lesie i w czasie kąpieli w wodach termalnych oraz... 600 metrów pod ziemią, w Kopalni Soli Kłodawa.

Młodzi artyści odwiedzili również Warszawę. Dużą atrakcją okazało się Centrum Nauki Kopernik, w którym dzieci mogły poczuć się małymi odkrywcami.

Kresowiaczy kilkakrotnie zaprezentowali się na polskich scenach. Byli w Kłodawie z okazji Dnia Soli oraz na dożynkach w Przedczu, Olśzówce, Kramsku i Brzeźnie. Wszędzie byli ciepło witani przez miejscową publiczność.

Aleks
(opr. IR)

Misje pani doktor

Doktor Beata Jurkiewicz, chirurg z Warszawy, ponownie odwiedziła Żytomierz i pomogła dziesiątkom małych pacjentów ze schorzeniami urologicznymi. U części z nich konieczna była operacja, inni zostali przebadani i doktor Jurkiewicz udzieliła im konsultacji.

Od 2010 roku trwają „misje pomocy” polskiej lekarki. Oprócz udzielania konsultacji i bezpośredniego leczenia, Beata Jurkiewicz stara się także o nowoczesny sprzęt dla żytomierskiego szpitala. Swoim wieloletnim doświadczeniem dzieli się także z ukraińskimi kolegami.

(radiozt.com.ua)

Za nami XXII Festiwal Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu

W świecie Koszałka-Opalka

W programie tegorocznego Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu (12-16 sierpnia) znalazły się nie tylko konkursy. Dużą popularnością cieszyły się również zajęcia warsztatowe, prowadzone przez znanych polskich aktorów, piosenkarzy i muzyków.

W tym roku do Przedborza wyjechała 18-osobowa grupa dzieci i młodzieży z Winnickiego Obwodowego Stowarzyszenia „Świetlica Polska”.

Dni spędzone w Przedborzu były bardzo pracowite. Niestety, szybko nadszedł czas rozstania. Żegnając się, często ze łzami w oczach mówili sobie „Do zobaczenia za rok”. Co jest w tej imprezie takiego, że ciągle chce się tu wracać? To miłość do twórczości Marii Konopnickiej, atrakcyjny program, wspaniała organizacja i gościnność.

Maria Konopnicka należy do tych pisarek, z utworami których żyjemy się od dzieciństwa, zanim jeszcze sami zaczynamy czytać i zapamiętywać tytuły ulubionych dzieł oraz nazwiska ich autorów. Znamy świat sierotki Marysi, kronikarza Koszałka-Opalka, króla krasnoludków Błystka i królowej Tatry. Uczymy się najpierw sami, a po latach słuchamy wierszyków, którym czas nie odebrał bezpośredniości i wdzięku.



Winniczanie święcą triumfy na Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu

Śpiewamy piosenki o rzece, która „za tą głębią, za tym brodem stanęła lodem”, lub o tym, jak „zawitał nam dzionek i pogodny czas”, nawet nie zastanawiając się nad tym, kto jest ich autorem. Potem przychodzi znajomość innych utworów Marii Konopnickiej, zwłaszcza jej opowiadań, wśród których znajdują się takie perły nowelistyki, jak „Nasza szkapka”, „Nieme żaki”, „Banaszowa” i „Dym”, uczące czytelników prawdy o życiu i miłości do prostego człowieka. Coraz to nowe pokolenia cieszy, zachwyca i wzrusza twórczość Konopnickiej.

Największym osiągnięciem wszystkich festiwali, poświęconych wielkiej pisarce jest popularyzacja jej twórczości. Maria Konopnicka

to wspaniała poetka i patriotka. Jej twórczość urzeka prostotą i żarliwą miłością ziemi ojczystej - ziemi polskiej. Twórczyni „Roty” na trwałe zapisała się w pamięci potomnych, o czym świadczą między innymi liczne szkoły noszące imię naszej poetki.

Walery Istoszyn

Nasi finaliści

Wiktoria Białoszycka, Monika Białoszycka (dwie 1 nagrody z recytacji i śpiewu), Olga Łoszańska, Olga Wiszniewska, Tetiana Masłowa, Bogdan Masłow, Zofia Słobodianiuk, Loretta Białoszycka, Walery Istoszyn.

Winnicki Katyń – na koniec długiej i trudnej

W numerach 11 i 13 Słowa Polskiego opisaliśmy historię sowieckich mordów w Winnicy. W tym numerze przedstawiamy ostatni artykuł poświęcony tej zbrodni. Nasze badania oraz praca nad artykułami mają na celu upamiętnienie miejsca, w którym mordowano wszystkich, kto znalazł na liście „wrogów narodu”. Miejscem tym jest Park Kultury i Odpoczynku w Winnicy - do 1930 roku cmentarz katolicki.

Sprawdzanie możliwych wariantów zabójstw potwierdziły teorię, że ofiary w większości przypadków zostały rozstrzelane na podwórzu NKWD. Na podstawie faktów i badań, komisja mogła ze ścisłością opisać zabójstwa.

Dla związki rąk wykorzystano fabryczny sznurek z konopi o 7-milimetrowej średnicy i długości 1,20-1,30 metra. Technika związki rąk była następująca: ręce ofiar wykręcane w różne strony, wiązano w nadgarstkach dwa razy sznurem, oba końce sznura jeszcze raz przeciągano pomiędzy rękami i wiązano tak, by każda ręka była w oddzielnej pętli. Nie było możliwości, by samemu uwolnić się z takich pęt.

W kilku przypadkach wiązano także łokcie, takim samym sposobem.

Dokumenty i opowiadania świadków pozwoliły podsumować, że rozstrzeliwania ofiar przeprowadzano na terytorium NKWD oraz w jego pobliżu, otoczonym garażami. W jednym z garaży była myjnia samochodowa, w której

zmywano krew zabitych. W czasie rozstrzeliwania uruchamiano silniki samochodowe, które zagłuszały strzały. Ale i tak znaleźli się świadkowie, którym udało się usłyszeć dźwięk pojedynczych strzałów.

Wszystkie fakty świadczą o tym, że ludobójstwo w Winnicy wykonało NKWD:

1) Ofiary NKWD, zabici w Winnicy były aresztowane przez agentów Komitetu w latach 1937-1938.

2) Wszystkich aresztantów rozstrzelano na terytorium NKWD w Winnicy.

3) Przez cały czas bliskim więźniów tłumaczono, że brata czy tatę „wywieziono bez prawa do pisania listów”.

4) W pewnych przypadkach bliskim ofiar NKWD dawano do zrozumienia, że swoich krewnych już więcej w życiu nigdy nie zobaczą.

5) Podczas masowych aresztów w Winnicy tworzone „zabronione strefy”, które były pod ochroną funkcjonariuszy NKWD oraz milicji.

Motywy ludobójstwa

Co mogło stać motywem takiego strasznego ludobójstwa w Winnicy? Z pełną pewnością można stwierdzić, że zabici nie popełnili żadnych kryminalnych oraz politycznych przestępstw, dlatego jest niezrozumiałe, dlaczego ich aresztowano i stracono. NKWD tłumaczyło, że aresztowany to „wróg narodu”. W większości przypadków, aresztowania przeprowadzano bez specjalnych przyczyn, tylko według oskarżeń NKWD. Jeden z zabitych był odpowiedzialny za chorobę koni w kołchozie, inny bez pozwolenia zmienił miejsce pracy. Jedną z przy-

czyn zabicia było odnalezienie podczas rewizji kartki pocztowej z Polski, Ameryki albo innych krajów.

Podsumowanie

Nie tak dawno temu, dzięki zaangażowaniu mieszkańców Winnicy, odbyła się konferencja prasowa w związku ze świętowaniem przez miejscową władzę 75-lecia Winnickiego Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego.

- Na całym świecie ludzie wiedzą, że ten winnicki park jest, po pierwsze, polskim katolickim cmentarzem, a po drugie, miejscem masowych mordów ofiar NKWD w latach 1937-1938 – opowiada Sergiusz Swytko, deputowany do winnickiej Rady Obwodowej.

Niemcy podczas okupacji Winnicy w 1943 roku zaczęli badać teren parku, odnajdując 35 zbioro-



Fot. WD

Adepci żurnalistyki

Pierwsza część jesiennych zajęć dla dziennikarzy polonijnych, które odbywały się w Krakowie, skupiała się na tematyce polonijnej. Były wykłady o branży dziennikarskiej, omawianie błędów w prowadzeniu blogów, odwiedzenie redakcji „Tygodnika Powszechnego”, która mieści się w samym sercu Krakowa, w starej kamienicy. Następna redakcja, którą odwiedzili dziennikarze polonijni to „Sądcażanin”.

Druga część warsztatów przebiegała w malowniczej okolicy Krynicy Zdroju, gdzie przedstawiciele mediów wzięli udział w XXIII Międzynarodowym Forum Ekonomicznym.

Podole było reprezentowane przez Wiktoria Draczkę (gazeta i portal „Słowo Polskie”) a przedstawicielką Żytomierszczyzny była Tatiana Paszkiewicz („Głos Polonii”).

Wykład o błędach w blogach, prowadzony przez Muchę, niespodziewanie zmienił się w miłą pogawędkę. Każda strona internetowa została szczegółowo oceniona, po czym omówiono uwagi, które w przyszłości pomogą witynom wyglądać bardziej atrakcyjnie.

Dla początkujących dziennikarzy każde podobne warsztaty są bardzo korzystne. Dzięki nim, możemy inaczej postrzegać na pierwszy pogląd zwyczajne rzeczy.

Wika



Zabytkowy Lwów jak gąbka wchłaniał dźwięki starej muzyki z XVIII-XIX wieków

Fot. Redakcja

Magiczne miasto

Artyści z grupy „Flet Forte” działającego przy winickim Stowarzyszeniu Polonijnym „Kresowiaczy”, wyruszyli w sentymentalną podróż do byłej wschodniej stolicy Polski – Lwowa.

Cztery dziewczyny z Podola – Natalia, Nadia, Alicja oraz Jarosława chciały zobaczyć oraz zwiedzić najciekawsze historyczne miejsca we Lwowie.

Podolanki nie zapomniały o zaprezentowaniu swego talentu mu-

zycznego wszystkim i przez godzinę bawiły publiczność, która licznie zgromadziła się na Placu Rynkowym. Klasyczne i nowoczesne kompozycje łatwo wpadały w ucho.

NAT

do zaakceptowania opowieści...

wych mogił, z których 14 rozkopano i podjęto próbę identyfikacji ciał. To znaczy, że na terytorium parku i dziś, oprócz 15 hektarów indywidualnych mogił byłego polskiego cmentarza, znajduje się 21. niezbadana zbiorowa mogiła ofiar, zamordowanych przez komunistów. Według specjalistów ilość ciał waha się od 2 do 5 tysięcy. Celem utworzenia parku było zamaskowanie przez stalinowską władzę własnych zbrodni.

W 1944 roku postanowieniem winnickiej Rady Miejskiej na uporządkowanie parku z budżetu ZSRR wydzielono 10 tys. rubli a w 1945 roku – 2 miliony 308 tys. rubli. To były ogromne pieniądze w powojennych czasach. Faktycznie tą kwotę było wykorzystano dla zamaskowania masowych mogił ofiar represji.

W latach 20. i 30. XX stulecia w ZSRS był legalizowany państwowy terroryzm. Właśnie w roku 1937 i 1938 komuniści niszczyli potencjalnych oponentów: ukraińską i polską inteligencję, wczorajszych oficerów, duchowieństwo.

Zabawa na grobach

Profesor historii Strukiewicz potwierdził, że Winnicki Centralny Park jest miejscem pochówku zakatowanych przez NKWD mieszkańców Kresów. Skrytykował on dzisiejsze władze miasta za huczne świętowanie rocznicy utworzenia parku im. Gorkiego, a tak naprawdę – specjalnego obiektu NKWD.

Były oficer KGB Wadim Witkowski jest specjalistą od archiwów służb specjalnych ZSRS. Dzisiaj prowadzi działalność dziennikarską.

On też potwierdza, że te mogiły, które rozkopali Niemcy w 1943 roku, to tylko część grobów. Ale według niemieckich dokumentów są znane wszystkie miejsca masowych mogił. Według Witkowskiego, amoralnym jest przeprowadzać imprezy rozrywkowe w miejscu, gdzie leżą tysiące zamordowanych ludzi.

Świadek wydarzeń końca czwartej dekady XX wieku Switłana Maczulska tak opisuje to, co widziała, jako 11-letnia dziewczynka:

- Moja rodzina mieszkała na terytorium parku obok stadionu. Dziadek pracował tutaj przez prawie 40 lat i opowiadał, że gdy rozstrzelano ludzi, to, aby zagłuszyć strzały włączano syreny, perforatory. Ciała zakopywano nad ranem. Mój tata przypadkiem zobaczył jedną z takich mogił. Powiedział, że mogiła

była tak głęboka, jak wiejska chata z kominem. Winnicki park leży na mogiłach, na krwi.

Inny deputowany winnickiej Rady Obwodowej Mykoła Zieliński opowiada:

- Rozstrzelano moją babcię i dziadka. Są pochowani gdzieś w parku. Tych, kto ich rozstrzelał, już ukarał Bóg. Ale ja nie rozumiem, jak miejscowe władze mogą wydawać rozporządzenia, by przeprowadzać huczne świętowania na grobach naszych dziadków, ja tego nie rozumiem. Przecież Bóg wszystko widzi...

Jerzy Wójcicki przy współpracy z Igonem Plachotniukiem

(w artykule wykorzystano fragmenty książki Antina Dragana „Pamiętajmy o Winnicy”)

KRESOWA POEZJA



Poeta, pisarz polskiego pochodzenia Tadeusz Borowski urodził się w 1922 roku w Żytomierzu, w latach 1943-1945 więzień obozów w Auschwitz, Natzweiler-Dautmergen i Dachau. Od 1945 r. działał w środowisku polskim w Niemczech. Od 1946 r., organizator młodzieżowych kółek literackich, w 1950 r. współredaktor „Nowej Kultury”. Działacz i publicysta, po 1948 r. podporządkował swoją twórczość ideologii komunizmu. Zmarł śmiercią samobójczą w 1951 r.

Pieśń

Nad nami noc.

W obliczu gwiazd -
ogłuchłych od bitewnych krzyków
jakich zwycięzców przyszedł czas
i nas odpomni, niewolników?

Pustynię, step i morza twarz
mijamy, depcząc, grzmi karabin,
zwycięzców krzyk,
helotów marsz
i głodny tłum cyrkowych zabaw.

Wołanie, śpiew, pariasów wiara,
łopocze wiatrem wrogi znak,
krojony talar, łokieć, miara
i chodzą ciągle szale wag.

Niepróżno stopa depcze kamień,
niepróżno tarcz dzwigamy, broń,
wznosimy czoło, prężne ramię
i ukrwawiamy w boju dłoń.

Niepróżno z piersi ciecie krew,
poblądle usta, skrzepłe twarze,
wołanie znów, pariasów śpiew
i kupiec towar będzie ważył.

Nad nami noc. Goreją gwiazdy,
dławiały, trupi nieba fioleto.
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech
pokoł.

Myślę o tobie

Myślę o tobie. Twoje oczy,
twój głos, twój uśmiech przypominam,
patrz na niebo. Zboczem nieba
zsuwa się obłok, jakbyś lekko
profil zwróciła w lewo. Ówdzie
drzewo wpłątane w wiatr prze-
chyła
koronę twoim przechyleniem,
a tam w powietrzu ptak się waży
i wiem, że tak do twarzy wznosisz
dłoń w zamyśleniu. Rozproszona
uroda rzeczy, błysk przelotny
piękna na ziemi wiem, że w tobie
uwiążył i zastygł w kształt...

Kolejna część książki Dmytra Antoniuka „300 polskich zamków i rezydencji na Ukrainie”

Z powrotem na Podole ...

Podczas osmańskiego panowania, które trwało 27 lat, zniszczono połowę świątyń na Podolu i bezpowrotnie utracono bezcenne dzieła sztuki, które zostały skradzione. Po podpisaniu w 1699 r. umowy pokojowej w Karłowicach, Kamieniec Podolski wrócił do Korony.

Kapitulacją kierował Kachriman Pasza. Zaprosił on Polaków na czele z wojewodą kijowskim Marcinem Konckim do swojego namiotu, gdzie według wschodniego zwyczaju, poczęstował ich konfiturą, sorbetem i kawą, a dopiero potem podpisał akt kapitulacji i przekazał klucze do twierdzy.

Saperzy, wysłani przez Konckiego do miasta i zamku po odejściu Osmanów, znaleźli proch w otworach piecowych, a nawet zapalony lont w baszcie prochowej. Na szczęście w porę został on ugaszony. Podobno zrobił to sam Koncki.

Do końca XVIII wieku zamek nie stracił znaczenia strategicznego dla Korony, ale w roku 1793 został przekazany Rosjanom przez komendanta Złotnickiego, za co został on nagrodzony przez carycę Katarzynę II Orderem Św. Anny. Po okupowaniu Bukowiny przez Rosjan, w zamku urządzono więzienie, które funkcjonowało do 1917 roku. Dziesięć lat później już komuniści, co było dość nietypowe dla barbarzyńców ze Wschodu, otworzyli w twierdzy historyczny rezerwat architektoniczny, który istnieje do dziś.

W starym zamku było 12 wież, z których obecnie pozostało 9: Różańcowa, Papieska (w niej trzykrotnie więziono banitę Ustyma Karmeluka), Kołpak, Lanckorońska, Wschodnia. W tej ostatniej mieści się olbrzymia 36-metrowa studnia. W niektórych pomieszczeniach zamku są przedstawione woskowe figury obrońców zamku. W podziemiach można zobaczyć narzędzia tortur, a na dziedzińcu postrzelać z łuku. Zamek najbardziej ożywa podczas corocznego festiwalu „Terra Heroica”, który przyciąga miłośników broni i strojów historycznych z całej Europy. Każdego roku można tutaj obejrzeć kolejny odtworzony dramatyczny epizod z historii miasta, w tym również bitwę pod murami fortecy.

Powoli odnawiane są fortyfikacje Starego Miasta. Wymieniono dach Bramy Ruskiej, natomiast część starego muru Bramy Polskiej niedawno zawaliła się, na szczęście nikt nie ucierpiał. Baszta została odnowiona, ale już nie w wyglądzie pierwotnym, w skutek czego pojawiło się sporo narzekania na architekta Olę Płamienicką i administrację rezerwatu. Jednak dotychczas zamknięta jest po-



Ruiny zamku Kalinowskich w Żwańcu

teżna Wieża Stefana Batorego (niegdyś straciła ona połowę dachu) i Wieża Garncarska. Można by było w nich także urządzić kilka atrakcji turystycznych. Mimo to, miasto powoli odnawia się, niestety, przeważnie bez zachowania tożsamości historycznej. W taki sposób przebudowano i znacznie podwyższono wieżę zegarową średniowiecznego ratusza; odnawiane są renesansowe kamienice na Rynku, odradzają się do życia zniszczone przez bolszewików cerkwie i kościoły. Oprócz tego, co jest bardzo istotnym faktem, pojawiają się nowe hotele, które zawsze są pełne turystów.

Warto dodać, że oprócz fortyfikacji, na Starym Mieście pozostało kilka polskich rezydencji, a raczej miejskich kamienic. Wśród nich jest nieduży pałac Czartoryskich (XVI-XIX w.) przy ulicy Zarwańskiej 3, pałac Raciborowskiego (XVIII w.) przy ulicy Ormiańskiej 2A oraz ruiny pałacu podolskiego biskupa katolickiego z XVII wieku w pobliżu dawnego klasztoru franciszkańskiego. Obecnie też jest on odbudowywany.

Z Kamieńca zmierzając w kierunku Uścia, jedziemy do **Paniowca**. Nad bystrym Smotryczem widoczne są ruiny starego zamku i kościół, który jest w trakcie renowacji. Na początku XVI w. Paniowce należały do Czerwińskich, którzy zbudowali tutaj małą fortyfikację. Wskutek ślubów zawartych między rodami, majątek znalazł się w rękach Potockich. Wojewoda braclawski Jan Potocki wykorzystał stare mury w roku 1590 dla celów obronnych oraz mieszkalnych

i wznosił nowy zamek na skale nad Smotryczem.

Jan Potocki był zagorzałym kalwinistą i od razu zaprosił do Paniowca kilku znanych uczonych protestantów, którzy założyli tutaj szkołę, nazwaną później akademią, kościół i drukarnię. Powstałe w niej książki na wszelkie sposoby potępiały instytucję papieża. Zwolennicy Kalwina cieszyli się z protekcji wojewody tylko do roku 1611, kiedy to zmarł on w obozie wojskowym pod Smoleńskiem. Ponieważ Potocki nie miał spadkobierców, to Paniowce przejął jego bratanek Stanisław Rewera, który zaraz przyprowadził tutaj jezuitów, z hukiem wypędzając kalwinistów. Większa część ich książek została uroczystie spalona na Rynku Kamieńca, dlatego ówczesne wydania paniowieckie są dziś wielkim rarytasem. Ponadto założono w Paniowcach klasztor dominikański.

Paniowiecki zamek przeżył trzy oblężenia. Pierwsze dwa, które miały miejsce w latach 1621 i 1633, podczas tureckiego szturmu, z powodzeniem odparł. Trzecie okazało się nieszcześliwe w skutkach. W 1651 roku po nieudanym szturmie Kamieńca, do Paniowca weszły oddziały kozackiego pułkownika Dziedziały. 19 maja zamek został zdobyty. Według legendy, pewien Polak Trzyłatkowski otworzył Kozakom bramę. Obiecano mu za to stopień pułkownika, ale przez samych Kozaków za zdradę go powieszono. Dziedziały zrujnował zamek, który już więcej nigdy nie został odbudowany.

W drugiej połowie XVIII wieku Paniowce kupili od Potockich Sta-

rzyńscy, którzy byli ich właścicielami do 1921 roku. Kalikst Starzyński przebudował część starych murów na nowy pałac. Wtedy też przypadkowo znaleziono kryptę, gdzie pod sufitem na łańcuchach wisiał sarkofag z prochami kogoś bardzo bogato ubranego. Przypuszcza się, że był to grób kalwinisty Jana Potockiego.

Komuniści, po przejęciu władzy w Paniowcach, dokładnie wszystko przebudowali. Kościół dominikański przerobiono na dom kultury, chociaż na tylnej części do dziś zachował się fryz z herbem Potockich Pilawa. Pałac Starzyńskich zmienił się nie do poznania. Obecnie mieści się w nim przedszkole i szkoła. Godnym podziwu jest piękne wnętrze tego byłego pałacu. Ponadto ruiny starego zamku, w piwnicach którego jeszcze do niedawna stały stoły bilardowe, są także dawną akademią kalwińską.

W Paniowcach warto zwiedzić nie tylko zamek, ale także i nieukończony most. Można go odnaleźć kilometr na północ od dawnego majątku, pod lasem. W dolinie Smotrycza patrzą w niebo gigantyczne słupy o niesamowitej wysokości. Gdyby budownictwu nie przeszkodziła I Wojna Światowa i most udało się dobudować, stałby się on prawdziwym cudem inżynierii. Ale i tak robi imponujące wrażenie, wskazując na znaczny postęp cywilizacyjny na początku XX wieku.

Zwiedzając dalej obronne zabytki zbudowane dookoła Kamieńca, zmierzamy w kierunku Czerniowca. W **Żwańcu** przechodzimy obok barokowego kościoła ormiańskiego. Wśród prywatnych budyn-

ków widzimy piękny stary zamek. Według jednej z wersji, powstał on jeszcze w XV wieku, ale większość historyków uważa, że prawdziwy okres jego powstania to początek XVII wieku. Zamek wybudował Walenty Kalinowski, który należał do grona szlachciców, co z własnej woli opuścili obóz pod Cecorą. W skutek tego Polacy przegrali bitwę z Turkami, w której zginął znaczny hetman koronny Stanisław Żółkiewski. Sam Kalinowski skończył życie kilka dni później, podczas przeprawy przez Dniestr.

Następnego roku po klęsce w Cecorze, rozpoczęła się Bitwa pod Chocimiem (1621 r.) i twierdza zwaniecka po raz pierwszy poważnie ucierpiała. Podszedł do niej na czele wojska polskiego król Władysław i ktoś z żołnierzy powiedział, że hetman Chodkiewicz rozkazał zniszczyć miasto. Obozowa gołota, chętna szybkiego zdobycia łupu, całkowicie spaliła Żwaniec.

Jednak najbardziej znanego oblężenia zamek doznał jesienią 1653 roku. Wraz z wojskiem zatrzymał się tutaj król Jan Kazimierz. Przyszedł, aby zmierzyć się pod Żwańcem z Tymosem Chmielnickim, który wracał z wyprawy mołdawskiej na ziemie ukraińskie. Nagle do Żwańca zbliżyły się główne siły Bohdana Chmielnickiego ze sprzymierzonymi Tatarami i okrążyły króla w zamku. Wśród Polaków rozpoczął się głód i choroby, zostali oni zmuszeni do podpisania bardzo niekorzystnego rozejmu.

Kiedy w 1672 roku w kierunku Kamieńca zmierzało wojsko tureckie, liczące kilkaset żołnierzy, obsada twierdzy zwanieckiej po prostu uciekła, jednak następnego roku żołnierzom Jana III Sobieskiego udało się na krótki czas odzyskać fortecę. W XVIII wieku Turcy dwukrotnie zdobywali twierdzę. Ostatni raz odbyło się to na początku 1768 roku. Wtedy zaledwie po kilku miesiącach, zamek znowu został zdobyty, tym razem przez konfederatów barskich. W miarę możliwości umacniano fortyfikację i odważnie broniono się w jej murach przed Rosjanami.

W XIX wieku Rosja wykorzystywała zamek jako magazyn. Większość jego murów zachowała się do czasów II Wojny Światowej. Dziś pozostała tylko północna wieża nad przepaścią oraz fundamenty pomieszczenia mieszkalnego i jednej z wież. Najpiękniejszy widok na ruiny rozlega się z drugiego brzegu rzeki Żwańczyk. Stamtąd dobrze widać nie tylko resztki fortecy, ale i stanowiska ogniowe tzw. Linii Stalina oraz jaskinię w skale. Jest ona uważana za starożytną świątynię pogąńską.

Dmytro Antoniuk
(opr. Irena Rudnicka)

Polscy patrioci przejechali na motorach przez tereny Podola i Polesia

Katyńscy pielgrzymi

3 września XIII Rajd Katyński wjechał od strony Korostyszewa na tereny Winnickiego Okręgu Konsularnego. Rozpoczął 24 sierpnia w Warszawie wyścig z czasem, bezduszną państwowych urzędników w postsowieckich krajach oraz zmęczeniem fizycznym dotarł wreszcie na południowe Polesie i Podole.

Pierwszym miejscem w Żytomierzu, do którego dotarł Rajd Katyński był polski cmentarz i mogiła rodziców Ignacego Jana Paderewskiego. Na polskich grobach motocykliści złożyli kwiaty oraz zapalili znicze. Następnie złożono kwiaty przy pomniku Jana Pawła II przy kościele św. Zofii, po czym rajd wyruszył do Berdyczowa.

Im bliżej było do sanktuarium berdyczowskiego, tym bardziej rozpogadzało się niebo. W berdyczowskiej Szkole nr 5 na gości z Polski czekała grupka dzieciaków polskiego pochodzenia. Młodzież poczęstowała bajkerów podolskim chlebem i pierogami (które tutaj nazywają „warenykami”). Nie obešlo się bez wspólnego zaśpiewania kilku piosenek.

W ciepłej i rodzinnej atmosferze odbyło się spotkanie 83 bajkerów z Polakami byłego Płoskirowa.

Na drugi dzień odbyło się spotkanie z Polakami z Chmielnickiego. Wieczorem na plebanii parafii Chrystusa Króla odbyła się wspólna kolacja grupy polskich pielgrzymów i aktywistów środowiska polskiego Chmielniczyny.

Dzień później wczesnym rankiem do świątyni uroczyste wniesiono polską flagę oraz obraz Matki Boskiej Katyńskiej. Mszę św. poprowadził proboszcz Anatol Biłous.

Wiktor Węgrzyn, komandor Rajdu Katyńskiego serdecznie podziękował Podolakom za ciepłe przyjęcie.

Kamieniec-Podolski ma szczególne znaczenie dla każdego Polaka, miasto przez wieki broniło chrześcijańską Europę przed najazdami Turków i Tatarów. Tutaj zginął Sienkiewiczowski pan Wołodyjowski. W Kamieńcu uczestnicy XIII Rajdu Katyńskiego spotkali się z biskupem archidiecezji kamieniecko-podolskiej Leonem Dubrawskim oraz z aktywistami miejscowego środowiska polskiego, Heleną Gałą oraz Stanisławem Nagorniakiem. Pod pomnikiem Jana Pawła II przy katedrze św. Piotra i Pawła odbyła się krótka wspólna modlitwa.

4 września bajkerzy z XIII Rajdu Katyńskiego wjechali ulicą Soborną



Żytomierz powitał pielgrzymów na motorach deszczem



Ponad dwie godziny oczekiwali mieszkańcy Chmielnika na gości z Polski



Późnym wieczorem motocykliści dotarli do Chmielnickiego (d. Płoskirowa)



Znaczne opóźnienia w żadnym razie nie psuły świątecznej atmosfery, która panowała wśród osób, witających Rajd



Pod pomnikiem Jana Pawła II w pobliżu katedry św. Piotra i Pawła



Pamiętkowe zdjęcie pod tradycyjnym miejscem spotkań Polaków - tablicą Józefa Piłsudskiego

pod Radę Miejską Winnicy. W tym roku, w porównaniu z rokiem ubiegłym, ich ilość znacznie się zwiększyła. Można było naliczyć ponad 80 motorów na centralnym placu miasta.

Tradycyjnie złożono kwiaty oraz wieńce pod tablicą Józefa Piłsudskiego. Jan Glińczewski przywitał gości z Polski opowieścią o wizycie Marszałka w Winnicy. Następnie wszyscy razem skierowali się do

pobliskiego kościoła Matki Boskiej Anielskiej, przy którym stoi pomnik Polaka Papieża, gdzie też zapalono znicze i zaśpiewano „Barkę”.

W tym roku XIII Rajd Katyński przemierzył państwa bałtyckie,

Białoruś, Ukrainę i wrócił do stolicy Polski - Warszawy, pokonując 6 tysięcy kilometrów, upamiętniając ślady polskości na Kresach.

AZ, AS, FR



Drogowe znaki na Kaszubach są w dwóch językach - po polsku i po kaszubsku



Dzięki gdańskiemu Towarzystwu „Wiedza Powszechna” kolejna grupa młodzieży z Kresów wyjechała na pomorskie warsztaty

Młodzi Kresowiaci odpoczywali i uczyli się języka przodków

Prawie jak w domu

W drugiej połowie sierpnia kolejna grupa młodzieży polskiego pochodzenia z obwodu winnickiego wyruszyła nad polskie Pomorze, by uczestniczyć w warsztatach z języka polskiego oraz historii.

Już w pierwszym dniu pobytu w Steżycy 28-osobowa grupa dzieci z Kresów ruszyła na zwiedzanie okolicy. Wszędzie była piękna przyroda, sosnowy las, duże jezioro z czystą wodą i wysepkami.

- Po obiedzie poszliśmy na Mszę św. do kościoła w Steżycy, a wieczorem odbyła się dyskoteka dla dzieci. Kolejny dzień rozpoczęliśmy od wspólnego zaplanowania naszego pobytu w Polsce, który kończył się 28 sierpnia – wspomina opiekunka Irena Berezowska. - Nasza młodzież codziennie uczestniczyła w lekcjach języka polskiego, rozmaitych grach interaktywnych i warsztatach.

Dzieciom szczególnie spodobała się niezwykła kultura i tradycje Kaszubów. Już podczas pierwszej wycieczki dowiedzieli się bardzo dużo o tym regionie i ludziach, którzy go

zamieszkują. Odwiedzili Centrum Kultury Kaszubskiej, które mieści się w samym sercu krainy jezior i lasów Szymbarku oraz weszli na szczyt Wieżyca z punktem widokowym, skąd można podziwiać „małą polską Szwajcarię”. Ciekawostką okazał się również niezwykle „Dom do góry nogami”, który symbolizował okres komunizmu oraz „Dom Sybiraka”, przywieziony do Polski spod Irkucka.

Kolejną atrakcją na Kaszubach było Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, w dworku, w którym urodził się Józef Wybicki, twórca „Mazurka Dąbrowskiego”.

Podczas drugiej wycieczki młodzi Kresowiaci odwiedzili Gdańsk, a w nim Bazylikę Mariacką, Ratusz Miejski, Bazylikę Archikatedralną w Oliwie, w której wysłuchali koncertu muzyki organowej.

Organizatorami ich wyjazdu było Towarzystwo Edukacyjne „Wiedza Powszechna” oraz winnickie Stowarzyszenie Polonijne „Kresowiaci” przy wsparciu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

BER

(tłumaczenie Irena Rudnicka)

Delegacja z Kielc gościła na Dniach Winnicy

Kwiaty z „Jodłą”

To już tradycja, że w Dniach Winnicy uczestniczy również delegacja z polskiego miasta Kielce. Tak było również i w tym roku.

Współpraca Kielc z winnickim samorządem oraz miejscową polską wspólnotą trwa od wielu lat. Wsparcie ze stolicy województwa świętokrzyskiego Podolacy odczuwają przez cały czas. Dzięki kielczanom w 2012 roku uruchomiono klasę w Polskiej Szkole Niedzielnej, kształcąca dzieci według polskiego programu edukacyjnego. Na ulicy Sobornej pojawiła się tablica, upamiętniająca pobyt Marszałka Piłsudskiego w Winnicy, setki winniczan każdego roku wyjeżdżają na Kielecczynę, by uczestniczyć w warsztatach artystycznych i obozach harcerskich.

W tym roku wizyta gości z Polski była wyjątkowa. Przyjechali oni



Prezes Konfederacji Polaków Podola Jan Glińczewski (po lewej) oraz goście z Kielc w otoczeniu młodych artystów z „Kwiatu Podola”

do Winnicy, by przede wszystkim uhonorować główną nagrodą - Złotą Jodłą zespół artystyczny „Kwiat Podola”, który wziął udział w Harcerskim Festiwalu w Kielcach.

W podziękowaniu za nagrodę „Kwiat Podola” wykonał kilka utworów, zaczynając od sentymentalnego „Kraju rodzinnego”.

JW

Na dwóch kółkach przez Żytomierszczyznę

Niezapomniana podróż

Uczestnicy rajdu kolarskiego „Polskimi ścieżkami Żytomierszczyzny” wyruszyli 11 sierpnia w tygodniową podróż. Rowerzyści już w pierwszym dniu przejechali 73 kilometry. Jadąc przez Cudnów i Denyszy dotarli do Romanowa...

W Cudnowie uczestnicy rajdu odwiedzili pole bitwy, która miała miejsce w 1660 roku. Polacy zwyciężyli w tej bitwie z armią Szerebietowa. Rowerzyści zwiedzili także miejscowy klasztor bernardynów, a w pobliskiej wsi Stołpów dworek szlachecki.

Drugiego dnia uczestnicy maratonu zostawili Romanów za sobą i udali się w kierunku Lubara. Około godz. 11 rowerzyści byli już w Miropolu, gdzie Oksana Gawryłowa, nauczycielka miejscowego gimnazjum oprowadziła ich po muzeum szkolnym i opowiedziała o rodzie Gutten-Czapskich. Kolarze zobaczyli w Miropolu także kościół Św. Antoniego. Następnie w Nowej Czartoryi odwiedzili park i młyn z 1870 roku.

W kolejnym dniu z Lubara dojechano aż do Krasnopola i Rajgorodka. Czwartego dnia w Berdyczowie uczestnicy rajdu tuż po śniadaniu zwiedzili kościół pw. Św. Barbary (1826 r.) i klasztor karmelitów bosych (1627 r.), gdzie księża opowiedzieli o historii tych budowli i o życiu parafii. W Czerwonym rowerzyści zobaczyli pałac rodziny Grocholskich z XIX wieku. W Go-



Od rana do wieczora na dwóch kółkach - żytomierzanie odwiedzili miejsca, związane z historią Polski

rodkówce na wszystkich wywarł duże wrażenie neogotycki kościół pw. Św. Klary z 1913 roku. Dla takiej wycieczki było podolac 8 km po piachu, kocich łbach i w porywach silnego wiatru.

Taką samą drogą uczestnicy rajdu dojechali do Andruszówki, gdzie na wjeździe zobaczyli pałac Stanisława Berzyńskiego. Tutaj Andrzej Demenkov i Andrzej Marcuk z powodu choroby zrezygnowali z dalszego kontynuowania wycieczki. Ponadto zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, od grupy odłączyli się Antoni Klimenko i Olesij Netrebenko.

W piątym dniu rajdu do pokonania było 101 km. Uczestnicy przejechali tę drogę w 8 godzin i 25 minut. Rowerzyści jechali przez Popielnię

i Brusilów. Zobaczyli ładne miejsca w okolicach Kornina i dojechali do wsi Pryworottia w powiecie popielniańskim.

Rano uczestnicy rajdu wyjechali z Pryworottia i dostali się Radomyśla, gdzie zwiedzili miejscowy zamek oraz muzeum domowych obrazów.

Ostatni dzień rajdu rozpoczął się w Korostyszewie od wycieczki. Zwiedzono kościół pw. Przenajświętszej Maryi Panny z końca XVIII wieku, centrum dla dzieci i młodzieży, prowadzone przez braci salezjanów i młodzieżową Oazę.

Następnie droga do Żytomierza prowadziła przez Lewków. Po tygodniu kolumna dojechała do miejsca startu czyli katedry pw. Św. Zofii.

Sergiusz Rudnicki



Umowa już jest

Ukraiński rząd uchwalił tekst umowy o stowarzyszeniu z UE. Poinformował o tym ambasador UE na Ukrainie Jan Tombiński. Przypomniał on także o tym, że ze strony UE uzgadnianie tekstu umowy również zbliża się do końca.

- To bardzo ważny i przekonujący krok ukraińskiego rządu - powiedział Tombiński.

Większa część umowy to rozdziały dotyczące współpracy gospodarczej. Ogólnie w projekcie dokumentu jest 7 rozdziałów, zawierających 486 artykułów.

Umowę stowarzyszeniową pomiędzy Ukrainą a UE parafowano w 2012 roku.

Jeden z najważniejszych w historii nowoczesnej Ukrainy dokumentów może być podpisany na szczycie Wschodniego Partnerstwa w listopadzie tego roku w Wilnie.



1000-lecie klasztoru

Męski prawosławny cmentarz w Ladowie jest perełką wśród atrakcji turystycznych Podola. Został założony przez jednego z pierwszych prawosławnych mnichów Anatolia Peczerskiego w 1013 roku, podczas jego podróży z Kijowa na górę Afon w Grecji.

15 września ponad 10 tys. prawosławnych z całej Ukrainy wzięło udział w świętowaniu 1000-lecia założenia męskiego skalnego klasztoru w Ladowie (rejon mogylewski, na granicy z Mołdawią).

W świątecznym koncercie wziął udział chór ze Świato-Preobrażeńskiego soboru w Winnicy oraz liczne zespoły artystyczne obwodu winnickiego.



Zastrzyk gotówki?

Unia Europejska może przyznać Ukrainie ponad 1 mld euro pomocy

już w roku 2014 r. Odpowiednią rezolucję w tej sprawie uchwalił Parlament Europejski.

Podpisanie umowy stowarzyszeniowej może przynieść Ukrainie także i materialne korzyści. W ostatniej rezolucji jest wzmianka o wydzieleniu specjalnej pomocy finansowej dla Ukrainy. Z różnych źródeł Kijów może otrzymać blisko 1 miliarda euro już w następnym roku.



Wolność dla rybaka!

Ukraina żąda od Rosji uwolnienia rybaka, zatrzymanego po incydencie w Morzu Azowskim

Podczas spotkania w Moskwie z przedstawicielami rosyjskiego rządu, ukraińscy dyplomaci domagali się od Rosjan niezwłocznego uwolnienia ukraińskiego rybaka Ołeksandra Fedorowicza.

17 lipca około godz. 18 na Morzu Azowskim w pobliżu rosyjskiej wsi Woroncowka, ukraiński barkas został staranowany przez statek Przygranicznej Służby Rosji.

W wypadku zginęło czterech Ukraińców, Ołeksandra Fedorowicza udało się uratować. Ostatniemu grozi do dwóch lat rosyjskiego więzienia.



Zbankrutowała fabryka zapalek

Według decyzji Obwodowego Sądu na Rówieńszczyźnie, państwowe przedsiębiorstwo „Rówieńska fabryka zapalek” zostało ogłoszone bankrutem. Była to jedyna ukraińska fabryka zapalek

Zakład ten pokrywał połowę zapotrzebowania Ukrainy. Utworzoną niszę zapełnią rosyjskie oraz białoruskie zapalaki, produkowane w 12 fabrykach na terenie sąsiadujących z Ukrainą państw.

Ukraińskie zapalaki prawie całkowicie wyrabiano z własnego surowca, osikowego drewna.

Nowy rzecznik

Marcin Wojciechowski, który od kilku dni piastuje stanowisko rzecznika polskiego Ministerstwa

Spraw Zagranicznych, poprzednio pracował w Kijowie jako korespondent „Gazety Wyborczej”.

Wojciechowski dobrze zna ukraińskie realia i język. Napisał dużo artykułów na temat politycznej sytuacji w tym państwie, a także o polsko-ukraińskiej przeszłości.

W 2004 roku obecny rzecznik MSZ relacjonował wydarzenia Rewolucji Pomarańczowej. Napisał książkę „Pomarańczowy Majdan”.

W 2010 roku Wojciechowski został laureatem „Nagrody polsko-ukraińskiego pojednania”.



Zmniejszają produkcję

Ukraiński producent samochodów osobowych i ciężarowych ZAZ od stycznia do sierpnia wyprodukował blisko 12 tys. aut. Jest to mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Według statystyki „Ukrawtopromu” dotyczy to w równym stopniu samochodów osobowych jak i ciężarowych oraz autobusów.

Chociaż po wprowadzeniu specjalnych ograniczających ceł na samochody z eksportu, ZAZ w maju po raz pierwszy znalazł się na pierwszym miejscu na Ukrainie z ilością sprzedanych aut osobowych, to ogólna ilość samochodów wyprodukowanych w ZAZ drastycznie się zmniejszyła.

ZAZ produkuje dziś lanosy z ukraińskim silnikiem, forzy (chiński chery), vidy (stary aveo), cięża-



rowe TATA oraz autobusy.

Piękna wygrana

Ukraińska drużyna ustanowiła nowy rekord z ilości strzelonych bramek w tegorocznych eliminacjach do Mistrzostw Świata w 2014 r. Pokonała San Marino 9 do 0. Poprzedni rekord w meczu z tą samą drużyną uzyskała reprezentacja Wielkiej Brytanii, strzelając 8 bramek.

Każdy nowy gol drużyny narodowej był witany głośnymi brawami, krzykami oraz machaniem flag narodowych.



Zła passa piłkarzy z San Marino wciąż nie została przezwyciężona.

Ukraina zrezygnuje z rosyjskiego gazu?

Jeżeli nie dogadamy się z Federacją Rosyjską o niższe na gaz, to będziemy kupowali gaz w Europie – powiedział prezydent Janukowycz.

Prezydent podkreślił, że Ukraina nadal będzie kupowała gaz u europejskich partnerów oraz stale zmniejszać import gazu z Rosji.

- W 2010 roku wykorzystaliśmy 41 miliardów metrów sześciennych rosyjskiego gazu, w 2013 roku będzie to 27 miliardów. Od 2010 roku także coraz więcej wydobywamy własnego gazu. Ponad 21 miliardów



metrów sześciennych rocznie – podkreśla Janukowycz.

Trudniej przez granicę

Coraz więcej ukraińskich kierowców autokarów, które wożą pasażerów do Polski, skarży się na to, że polska Straż Graniczna obarcza ich odpowiedzialnością za problemy wizowe ich klientów.

Ukraińscy kierowcy autobusów protestują przeciwko przełożeniu na nich odpowiedzialności za kontrolę paszportów zagranicznych. Uważają, że warto wrócić do poprzedniego wariantu, gdy pasażera po



prostu wysadzano z autokaru i zwracano na ukraińską stronę.

Hoffman w Odessie

Jerzy Hoffman wziął udział w otwarciu XIV Polskiego Festiwalu Filmowego w Odessie. 1 września w odeskiej kafejce „Cyferblat” znany polski reżyser filmowy i scenarzysta spotkał się z mieszkańcami Odessy i porozmawiał o ukraińskiej prezentacji „Bitwy Warszawskiej” oraz dokumentalnego filmu o odrodzeniu niepodległej Ukrainy.

Zapytany o Rzeź Wołyńską, Hoffman zdementował pogłoski, że

chce nakręcić film o tych wydarzeniach. Natomiast pozytywnie ocenia pomysł zrobienia filmu o Tarasie Bulbie.

- To człowiek, który umiał zniszczyć wszystko. Przez niego zginęli Kozacy i własna żona. Taras Bulba zamordował własnego syna. Był



człowiekiem, który niósł wielkie nieszczęście – mówił Hoffman.

Prywatna inicjatywa

Ukraińcy, mieszkający w pobliżu granicy z Polską coraz częściej próbują dzięki temu zarabiać. Po tym, jak „norma” przewiezienia do Polski zmniejszyła się do 1 litra wódki i dwóch paczek papierosów, mieszkańcy przygranicznych rejonów Galicji i Wołynia coraz częściej wożą swoimi prywatnymi samochodami materiały budowlane, jedzenie, sprzęt RTV i AGD na zamówienie. Różnica w cenie pomiędzy tym towaram w Polsce i na Ukrainie stanowi czasem nawet 20%.

W drugim kwartale tego roku Ukraińcy prywatnie sprowadzili z Polski 40% więcej produktów, niż w roku ubiegłym. Łącznie Rosjanie, Białorusini oraz Ukraińcy w pierwszej połowie roku wydali na zakupy w Polsce ponad 1,15 miliardów dolarów.

Komunistyczne śmieci

Radioaktywne „suweniry” z czarnobylskiej strefy można swobodnie kupić w internecie. Handlarze sprowadzają na zamówienie każdy artefakt. Przedmioty z Czarnobyli cieszą się coraz to większą popularnością. Na giełdach internetowych można odnaleźć sowieckie flagi czy herby, które, według ich sprzedawców, pochodzą z Prypieci. Ukraińskie MSW już zaczęło walczyć ze sprzedażą takich radioaktywnych prezentów. Za flagę z Leninem handlarze życzą sobie 700 hrywien, za 5-metrowy herb ZSRS już 8 tys. dolarów. Czarnobyl pozostał jedynym miejscem na obszarze byłego ZSRS, gdzie w tak dużej ilości można odnaleźć przedmioty z czasów komunizmu.

Nielegalne papierosy

Każda 10 paczka przekracza granicę ukraińskiego państwa nielegalnie.

Większość kontrabandy papierosów trafia na miejscowy rynek z Rosji. Ich cena jest dwa razy niższa od



Jeden z wienców dożynkowych w Latyczowie

Spotkanie katolickiej młodzieży trwało trzy dni

Szczęśliwe chwile

W pierwszym dniu XIII Diecezjalnych Dni Młodzieży w Chmielnickim (d. Płoskirów) po konferencji i Mszy św., którą codziennie rozpoczynał hymn „Panie, dodaj nam wiary”, Teatr Cieni zaprezentował historię o życiu Bogurodzicy.

Na dzień drugi zaplanowana była ewangelizacja. Młodzież i bracia ze wspólnot neokatechumenalnych wyszli do ludzi na ulicach miasta, zapraszając ich na koncert. Młodzi katolicy zorganizowali również taniec do piosenki „Jezu – Tyś Bogiem Ukrainy”. W tym samym dniu kilku neokatechumenów podzieliło się świadectwami wiary. Mszę św. odprawili bp Leon Dubrawski i bp Leon Mały. Wieczorem na dziedzińcu kościoła odbył się koncert w stylu rockowym.

W trzecim dniu, po adoracji i modlitwie różańcowej odbyła się Msza



Początek Diecezjalnych Dni Młodzieży przy kościele Chrystusa Króla

święta, którą celebrowali bp Witalij Skomarowski wraz z bp. Dubrawskim.

Na zakończenie Dni Młodzieży na uczestników czekała niespo-

dzianka, każdy dostał książkę o. Tadeusza Dejczerza „Rozważania o wierze”.

CREDO
(opr. Irena Rudnicka)

Dożynki w Latyczowie

W Latyczowie odbyła się uroczysta liturgia poświęcona świętu Matki Boskiej Zielnej. Mszę świętą odprawiał ksiądz Wacław Kłębowski. Na świętowanie do sanktuarium latyczowskiego oprócz miejscowych parafian przybyli także pielgrzymi ze wsi Iwki (rejon starosiniawski).

Z okazji święta parafianie przygotowali piękne wieniec dożyn-

kowe. Największy i najpiękniejszy wieniec dożynkowy przygotowali członkowie Świeckiego Zakonu Franciszkanów. Inny, nie mniej okazały, zrobili członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków w Latyczowie.

Oprócz wienców parafianie wykonali kompozycje z owoców oraz warzyw. W taki sposób wierni Kościoła wspominają Maryję.

TAT, MIC

Polskie Radio dla Zagranicy także w Winnicy i Chmielnickim

Po polsku o Polsce i Polakach

Informacje, komentarze, opinie, wydarzenia w kraju i zagranicą, biznes, ekonomia, nauka, kultura, historia, społeczeństwo, sport – to tylko część tego, o czym można posłuchać w programach radiowych. Audycje są przygotowywane przez dziennikarzy Polskiego Radia dla Zagranicy i są nadawane w następujących



miastach Ukrainy na falach miejscowych stacji radiowych:

Lwów - Radio Niezależność UKF 106,7 MHz (18.30-19.30)

Winnica - Radio TAKT 103,7 FM (22.00-23.00)

Chmielnicki — WsimRadio 104,6 FM (23.00-00.00)

Łuck - Radio Łuck 107,3 MHz (22.00-23.00).

Z satelity Eutelsat 2 F 6 Hot Bird:

23.30 -1.00; 2.00-3.00; 4.00-4.30; 5.30-6.30; 7.30-9.00; 17.00-18.00; 18.30-19.30

Redakcja Polskiego Radia dla Zagranicy mieści się w Warszawie przy Al. Niepodległości 77/85 (email: polska@polskieradio.pl). W internecie stację można znaleźć pod adresem: www.polskieradio.pl/zagranica/pl

ALD

Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

W obwodzie chmielnickim, podobnie jak w winnickim, mieści się chyba najwięcej zabytków z czasów I Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie.

Na Podolu uważny podróżnik znajdzie ponad 50, w lepszym lub gorszym stanie polskich rezydencji albo zamków rodowych i obronnych. Jeden z takich zamków znajduje się na zdjęciu obok. Prosimy wskazać miasto, w którym ten zamek się znajduje i wysłać odpowiedź na adres redakcji (w stopce redakcyjnej). Na odpowiedź czekamy do końca października.

Redakcja



Fot. FM

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51
(wejście od ulicy Sobornej 24)
21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 413
faks. (+380) 432 507 414

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

INFORMACJA WIZOWA

(+380) 432 507 411

INFORMACJA - KARTA POLAKA

(+380) 432 507 412

Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

SŁOWO

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021

Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)

tel. redakcji +38067 366-50-50

email: spolskie@gmail.com

www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny

Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka

Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:

Sebastian Reńca,

Aliaksej Salej,

Alina Zielińska,

Franciszek Miciński



Wydawcą pisma
jest Fundacja
„Wolność
i Demokracja”